

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 czt., kwartalnie 4 złr.,
półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnośnienie do domu dodaje się 15 czt.
miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 czt., kwartalnie 5 złr.,
półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 czt. na prowincji 10 czt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy, lub jego miejsce, za
pierwszy raz 10 czt., za następne po 5 czt.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 czt.
od wyrazu, tłustym drukiem po 5 czt. od
wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń
25 czt. „Nadesłane“ 20 czt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Kronika krakowska.

Kalendarz zabaw i zebrań publicznych.

Poniedziałek 19 września.
O godzinie 6 po południu koncert muzyki
wojskowej na plantacjach.
Wtorek 20 września.
O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie
w miejscowym teatrze: „Szczęście małżeńskie“
komedia Valabreque (występ p. Lubieca).
O godzinie w pół do 9 wieczorem koncert
„Harmonii“ na plantacjach.
Środa 21 września.
O godzinie 6 po południu koncert muzyki
wojskowej w parku Krakowskim.
O godzinie 10 po południu koncert muzyki
wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.
Czwartek 22 września.
O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady
miasta.
O godzinie 6 po południu koncert muzyki
wojskowej na plantacjach.
O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie
w miejscowym teatrze: „Klub kawalerów“
Baluckiego. (Występ panny Nawrockiej i pa-
ni Lubieca).
Piątek 23 września.
O godzinie 5 wieczorem posiedzenie komi-
sji sanitarnej.
O godzinie w pół do 8 wieczorem wiezo-
rek deklamacyjny pana Konopki w sali Rady
miejskiej.

Wspierajmy przemysł ojczyzny!
Ratujmy kraj od ekonomicznego
upadku!
Kto popiera złomów pracę, po-
mnaża własny majątek.

Muzyka kościelna. Wczoraj, dnia 18, w
kościółce N. P. Marii podcała sumy, którą od-
powiadał ks. Wojciechowski, chórz tegóż kościo-
ła pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego, w
dobrym obsadzie, wykonał mszę Schweitzera
E. dnr a capella, na Graduale „O Dens ergo“
Kothego, na Offertorium „O Domine Jesu“
z „Musica sacra“.
Chór św. Wojciecha, w kościele św. Anny,
śpiewał „Kyrie“ i „Gloria“ z mszy Mittere-
ra D-dur, „Credo“, „Sanctus“, „Benedictus“
i „Agnus“ z mszy I. Singenbergera G-dur z
twarzyszeniem organów. Na Offertorium „Do-
mine libera“ psalm Albingera.

† Zmarli. Karol Jastrzębiec Makomski
były dyrektor szkół ludowych, przeżywszy lat
92, zmarł w Krakowie dnia 16 b. m.
Drugi wiołczór deklamacyjny p. Konopki.
Zachęcony powołaniem p. Konopki, urządził
w piątek dnia 23 b. m., drugi wieczorek de-
klamacyjny z nowym programem. Udział tym
razem wzięli w wieczorze i chór „Sokół“,
który odśpiewa pod dyktando p. M. Swierzyń-
skiego, kilka utworów. P. Konopka popisywał
się będzie w sali Rady miejskiej. Początek
wieczorku o godzinie w pół do 8 wieczorem.

Cholera. Wobec stwierdzonych przez tu-
tejszych lekarzy kilku wypadków cholery-
cznych na oddziale zakaźnym szpitala św. Ła-
zarza, zjechała wczoraj do Krakowa komisja
złożona z pp. dra Antoniego Weichselbaum,
prof. bakteriologii na uniwersytecie wiedeń-
skim, dra Merunowicza, protomedyka, dra La-
chowicza, inspektora sanitarnego i dra Kro-
kiewicza, referenta sanitarnego przy c. k. Na-
miestnictwie we Lwowie, komisja ta zbadałszy
wyniki dochodzeń bakteriologicznych stwier-
dziła chorobę azjatycką. Wskutek tego otwo-
rzono w dniu wczorajszym szpital dla chole-
rycznych przy szpitalu Braci miłosierdzia na
sto łózek. Do tego nowo otwartego szpitala
cholerycznego do późnej nocy nie zgłosił się
żaden chory. Natomiast do szpitala cholery-
cznego na Podgórze zgłosiło się dwoje osób,
z tych kobieta izraelitka zmarła wśród obja-
wów podejrzenia, drugi zaś młody wyrostek
niemal natychmiast wydany został, gdyż
stwierdzono u niego jedynie... pijactwo. Do
szpitala św. Łazarza od soboty nie przybył
żaden choleryczny, a od wczoraj szpital ten
wcale nie przyjmuje cholerycznych. Z siedmiu
cholerycznych pomieszczonych na oddziale za-
kaźnym tegóż szpitala jeden tylko znajduje
się w niebezpieczeństwie, trzech pozostałych będą
prawdopodobnie utrzymywani przy życiu. Gorli-
wości lekarzy szpitalnych można tylko naj-
pełniej wyrazić uznanie. W szczególności
zasłużył się p. dr. Blatteis (syn), który z na-
rąceniem własnego życia wyprowadzał kultu-
ry choleryczne. Dyrektor szpitala dr. Harajew-
icz zarządził, aby pomieszczonych na od-
dziale zakaźnym cholerycznych nie przeno-
szono do szpitala cholerycznego, gdyż połą-
czenie to jest z trudnościami i nie odniosłoby
praktycznego celu. Natomiast polecił dr. Ha-
rajewicz, aby ewentualnie nowe zgłaszających

się cholerycznych nie przyjmowano, odsyłając
ich do szpitala cholerycznego.

Odbieramy następujące uwagi z poważnego
źródła:

Za energiczną i gorliwą działalność komisji
antycholerycznej należy się jej wszechstronne
uznanie, pocieszeniem jest również powołanie
mieszkańców naszego miasta dla wszystkich
rozporządzeń tejże komisji.

Ale skoro i ministerjum i władza miejsko-
wa tak gorliwie działają przeciw grożącej
epidemii, to jeszcze zostaje wiele do zrobienia.
Trzeba myśleć i postanowienie co do de-
zynfekcji starzyny jako bardzo ważną po-
chwalić trzeba. Ale mamy jej wielki skład, a
przecież nie myślimy o niej, aby ją codziennie
desyngcjonować. Skład ten jest w schroni-
sku nobelich zarządzanym przez brata Al-
berta.

Przy ciepłych obecnie nocach, a po skwar-
nych dniach dziś już nocuje w owym schroni-
sku 60 osób, które nigdy nie zmieniają bie-
lizny i odzieży w ten sposób zagnieżdżając po-
wierzchnię, noc przepędzają. Maluczo, a utrzymy-
wać ich w ten sposób nocujących 180—200! Gdzież
owa czystość odzieży, którą przepisy higieni-
czne zalecają zawsze, a szczególnie w cza-
sie gwałtownej epidemii?

Gdzież desyngfektacja starzyny, więcej bo
prawie strzępów zawieszonych na gołem
ciele?

Czyż z takiego miejsca nie mogą inne nie-
znane nam bakcyle powstać i nie przychodzić
wcale z Hamburga, dać nam się najszkodliwiej
uczuci? Jeśli tedy pojedyncze rodziny mają
czuwać, przestrzegać, aby zabezpieczyć się od
gościłości zarazków, to tu nad licznym za-
stępem nieszczęśliwych publicznych wypadka roz-
postrzeć opiekę. To też za szczególną myśl
uznać trzeba wniosek p. delegata Łaskowskie-
go, aby budynek schroniska brata Alberta po-
prawić — chociaż dzięki temu wnioskowi ko-
misja chyba przekona się naocznie, że nie po-
prawę tu budynek potrzeba, ale zupełnej or-
ganizacji jako schroniska, bo czyż podobna,
aby 200 ludzi mogło mieścić się na noc na
przestrzeni 180 metrów i bez żadnej wenty-
lacji?

Jeszcze o cholery. W ostatniej chwili do-
chodzą nas jeszcze następujące wiadomości o
stanie cholery azjatyckiej w naszym mieście.

Wszyscy chorzy znajdujący się w szpitalu
św. Łazarza mają się lepiej.

Wczoraj w mieście zaszły dwa wypadki za-
słabnięcia na chorobę azjatycką.

Oprócz szpitala Braci Miłosierdzia komisja
antycholeryczna (sanitarna) przeznaczyła dla
chorych na chorobę także barak w ogrodzie
angielskim.

Z kół lekarskich otrzymujemy następujące
uwagi i spostrzeżenia dotyczące profilaktyki i
terapii cholery:

- 1) Należy dokładnie dezynfekować ręce
kwasek karbolowym, kreoliną itd.
- 2) Należy unikać wstrząsów i zbytecznego
wytężenia;
- 3) Należy pić wodę przegotowaną;
- 4) Zamiast na wyzyk obłożonych „anty-
choleryków“ należy kupić kwas solny roz-
cieńczonego, i 8—10 kropli do wody dolewać;
- 5) Wrazie zasłabnięcia położyć się do łóż-
ka i jaknajprędzej zawołać lekarza.

Magistrat zaś winienby wydać następujące
rozporządzenia:

1. Aby w kawiarniach, restauracjach itp.
wydawano tylko przegotowaną wodę;
2. Błędny dostarczać się winno środków
antyseptycznych zadarmo;
3. Na moście podgórkim ustanowioną być
winna ścisła kontrola sanitarna.

Z teatru. Nie zawiódł i wczoraj wczoraj-
szego „Kościuszko pod Racławicami“ (dnia
18-go b. m.), teatr był pełny. Oklaskiwano
szczególnie z zapalem wszystkie piękniejsze u-
stępy utworu Ancezy. Artyści wykonali swe
role z powagą i przejęciem się. Sceny zbioro-
we chwilami może cokolwiek w zbyt przy-
śpieszonym tempie trzymały (obraz III-ci), po-
dobnie było ogólnie i wypadły dobrze.

We wtorek dnia 20 b. m. teatr wznawia
Valabreque „Szczęście małżeńskie“. Wesoła
farsa cieszyła się swego czasu nie małym po-
wodzeniem.

Z cyrku. Dwa przedstawienia w cyrku ściga-
ły kolejno tłumy publiczności. Program
choć zawsze jeden i ten sam, cieszył się uzna-
niem szerszej publiczności. Występy kłownów
tylko swolą trywialnością w wykonaniu szta-
czek, przekraczały granicę nawet płaskiego
dowcipu. Więcej smaku przydałoby się bardzo.

Porządki w szpitalu. Wczoraj byliśmy
świadkami, jak przed bramą i w przedsiönku
tutejszego szpitala tłoczyło się około stu o-
sób czekających na wpuszczenie ich do gmachu
celem odwiedzenia krewnych i znajomych.
Na zapytanie otrzymałmy odpowiedź, że sce-
ny te powtarzają się co niedziela i święto
przed trzecią godziną po południu, gdyż od-
wiedzenie chorych dozwolone jest tylko
między 3-cią a 4-tą z południa.

Jeżeli w zwykłych czasach stan taki jest
wstrętnym i wręcz szkodliwym, to dzisiaj,
gdzie pokazały się już pierwsze przypadki
cholery, staje się on bardzo niebezpiecznym.

Pomijamy już niedogodność dla tych, którzy
czy z obowiązku lub koniecznej potrzeby z tru-
dnością dostać się mogą do gmachu albo na-
rażeń są na straszny zaduch wywołujący się
od tłoczycy się ludzi i to z najniższych
warstw społeczeństwa, a więc nie odznaczają-
cych się ochotą; ale ważniejszem jest to,
że ci sami ludzie narażeni są na zaka-
żenie od przybywających do szpitala cho-
rych.

Na razie należałoby zapobiedz takiemu tło-
kowi przez przedłużenie czasu dozwolonego
odwiedzania chorych np. od 2—4 po południu,
przechoy mniej osób na raz tłoczyło się do
szpitala, radykalnie zapobiedz można temu
tylko przez zbudowanie nowego wygodnego i
obszernej wejścia do szpitala tak wielkiego,
jak krakowski.

Nie pojmujemy, jak można było nie da-
wać, jak przed kilkunastu laty, wybudowa-
wać wejście i przedsiönek większe i szersze
niż to bywa w niejednym prywatnym domu.

Wobec tego, że przez wybudowanie nowe-
go pawillonu chirurgicznego powiększy się
nasz szpital najdalej za rok o dalsze sto i
kilkanaście łózek, spodziewać się należy, że
Wydział krajowy pomyśli o tym krzyżowym
niedostatku i usunie go przez dobudowanie
jakiegoś pawillonu między pawillonem admi-
nistracyjnym a kuchnią.

Tak, jak obecnie jest, stanowczo pozostać
nie może i nie powinno!

Rozporządzenia policyjne. Dyrekcja policji
wydała rozporządzenie do wszystkich właścicieli
handli i wyszynków po zaplantowych, aby
sklepy swe zamykali o godzinie 8 wie-
czorem; właściciele zaś w śródmieściu o go-
dzinie 11 wieczorem. Rozporządzenie tyczy
się dni 18, 19 i 20 b. m.

Dorożkarze zabronione mają przewożenie do
szpitali chorych podejrzanych o cholery.

Przewozić będą wozy „Czerwonego krzyża“.

Na własną szkodę. Przekonano się, że w
niektórych domach żydowskich na Kazimierzu
gospodarze, zamiast prosić karbolowym,
posypują rynsztoki tartą cegłą.

Pożar w Krowodrzy. Wczoraj dnia 18
rano o godz. wpół do 8 Amsterowa, utrzy-
mująca wyszynk propinacyjny w Krowodrzy,
weszła z lampą naftową do piwnicy, w której
stało kilkanaście beczek z zapasem spirytusu
i wódek. Przy wejściu Amsterowa potknęła
się, skutkiem czego uderzyła lampą o stojący
na beczce gąsiorek ze spirytusem. Rozlany
spirytus zajął się od lampy i buchnął silnym
płomieniem. Na krzyk poszkodowanej powstał
ruch, a że ludzi mnóstwo było w bliskości,
więc i ratunek był skory, gdyż dobrze wy-
wieszona przez p. Stanisława Chwałkę, wójt-
a i naczelnika straży ochotniczej, niebawem
znalazła się na miejscu wypadku z sikawką
i silnym prądem wody ogień prawie w za-
rodek ugasila. Na miejsce pożaru zjechał też
jeden pluton straży krakowskiej na czele z p.
Eminowiczem i p. Ilgim, brandmistrzem. Prze-
k nawszy się jednak, że niebezpieczeństwo mi-
nęło powrócono bezwzględnie do koszar. Z ra-
mienia policji obecnym był komisarz dr. Ba-
na-h.

Przy tej sposobności podnieść należy uży-
teczność straży ochotniczej krowoderskiej. Zło-
żona jest ona z 16 czynnych członków. Pro-
wodnicą straży p. Stanisław Chwałka, który
z prawdziwym zapalem poświęca swój czas
i często własny grosz na podniesienie krowo-
derskiej ochotniczej straży pożarnej.
Jednak dobre chęci i pomoc materialna je-
dnostki nie wystarczają na pokrycie kosztów
i utrzymania na odpowiednim poziomie.
Dopomóż straży ochotniczej mogą mie-
szkańcy Krowodrzy, jak niemniej Towarzy-
stwo ubezpieczeń ognionych. Wszak rozwój
straży leży w ich własnym interesie. Prawie
wszystkie realności na Krowodrzy są zaase-
kurowane w tutajszem Towarzystwie wzajem-
nych ubezpieczeń.

Rocznice.

W roku 1671 wyprawia się Sobieski na
Tatarów, a wyprawa ta należy do najpiękniej-
szych dzieł wojennych w Polsce. Złoczywszy
się z Dymitrem Wiśniowieckim, wyruszył So-
bieski z małemi słami na Tatarów białe-
grodzkich, będących pod wodzą Sułtana Kazego-
gi, a których na Polskę ścigał Hrehory
Doroszenko, brat hetmana kozackiego. Sobie-
ski w ciągu 3 tygodni podbijał wszystkie
grody na Rusi zajęte przez kozaków i Tatar-
ów, a gdy Kozacy Hrehorego cofnęli się do
Winnicy i mocno ufortyfikowane Sciany, So-
bieski dnia 19 września 1671 r. zdobył Win-
nicę, poczem podołała się Sciana i reszta gród-
ków przez kozaków zajętych.

Kalendarz. Dziś: św. Januariusza m.; ju-
tro: św. Eustachego m.

Ostatnia poczta.

Z Czerniowiec nie jeszcze nie slychać o dal-
szych posiedzeniach sejmiku, chociaż referent
w sprawie weryfikacji wyborów baron Mu-
stata jest już zdrow. W poniedziałek 19 b. m.
nie będzie zatem z pewnością sejm obrado-
wał. Na wtorek 20 b. m. przypada uroczyste
święto niemieckie, najwcześniej więc zwołać
mogły posłów marszałek Lupul dopiero we
środe, dnia 21 b. m. W ten sposób udało
się Rumunom przewlec obrady, aż do chwili,
kiedy przyskają większość w sejmie, 21 b. m.
będzie już po wyborze w Storożycu, który
da im jeszcze jedno krzesło, a więc przewagę
liorbową. W Storożycu ubiegają się o man-
dat poselski dwaj Rumuni, właściciel dóbr
Grigoreca i adjunkt sądowy Popescu. Gri-
gorceca jest krakowcem szowinistą, wydawcą
Gazeta Bucowinei; Popescu należy do frakcji
umiarkowanej, i jak się zdaje, zwycięży.
Duże znaczenie mieć będzie zachowanie się
rządu.

Konferencja czeska zbierze się przypuszczal-
nie we wtorek 20 b. m. Młodocześni mają już
gotowy projekt adresu. Starocześni, frakcja
Skardy i większa posiadłość czeska przybędą
solidarnie, wybór delegatów już dokonany.

Z większej posiadłości wybrani członkowie
komisji parlamentarnej Buquoy, ks. Alfred
Windischgrätz, ks. Lobkowitz i ks. Karol
Schwarzenberg.

Reichsanzeiger oświadcza urzędowo, iż
wiadomość, jakoby cesarz w rozmowie z fa-
brykantem pianin Steinway'em, podróz do
Chicaga nazwał miał nie możliwą, jest
błędna. I owszem, cesarz powiedział wówczas
wprost przeciwnie, iż podróz pomieniona jest
niemożliwą.

W Poiriers, dokąd obecnie pojechał, prezy-
dent rzeczypospolitej francuskiej Carnot, o wie-
le bardziej „podróżujący“, niż sam Keisekai-
ser, witał go mer miasta tak entuzjastycznie,
iż sam prezydent prosił musiał, aby oddzie-
lano osobę od przedstawicieli kraju. Zastrze-
ga się przeciw życzeniom „długiego panowa-
nia“. Jest tylko praktycznie naczelnikiem rzą-
du i w każdej chwili może być odwołany przez
naród. Wobec biskupa przychylnie wyraził się
prezydent o polityce papieskiej, którą bez za-
strzeżeń przyjmuje z uznaniem.

Z kolei zwiędzał Carnot fabryki broni w
Châtelleraut pod Poiriers. Podróz ta tem
zwraca na się uwagę, iż prezydenta republiki
witał oficerowie rosyjscy, zatrudnieni w Cha-
tellerault nadzorem wyrobu 500 000 sztuk bro-
ni, jakże zamówiła Rosja. Mer Châtelleraut
wyraził radość, iż dłoń prezydenta spocznęła
w dłoniach rosyjskich w obrębie jego miaste-
czka.

Jacobsohn wyjechał nagle z Sofji, prawdo-
podobnie udając się do Rumunii.
Standard donosi z Simli, iż mer Afganistanu
zgodził się na przyjęcie wysłańców rządu in-
dyjskiego w październiku r. b. w Jellabadzie.

TELEGRAMY.

Dnia 19 września.

Zjazd kupców i przemysłowców
polskich.

Lwów. Zjazd kupców i przemysłowców
polskich dość liczny. Po odprawionem nabo-
żeństwie w kościele katedralnym zebrał się
uczestnicy w sali ratuszowej, gdzie ich powi-
tał imieniem miasta prezydent Mochnacki,
rodoznosząc doniosłe zadania Zjazdu. Prezesa-
mi Zjazdu obrano pp. Bursego aptekarza z
Kossowa i Schmidta księgarza lwowskiego.
Witano z zapalem posła Szczepanowskiego,
który wypowiedział odczyt o reformie po-
datkowej. Popołudniu zwiędzono szczegółowo
wystawę budowlaną.

Śmierć Jheringa.

Gietynga. Zmarł Rudolf Jhering. (Rudolf
Jhering, jeden z najwybitniejszych romanistów
niemieckich, zasłynął przez wydanie dzieł p. t.
„Geist des römischen Rechts“ i „Zweck im
Recht“. Oba dzieła nie zostały jeszcze ukoń-
czone, są to fragmenty całości obliczonej na
niezwykłe wielką skalę. Pisał Jheringi rzeczy
lżejsze jak „Scherz und Ernst in der Juris-
prudenz“. Szczególniejszego rozgłosu docze-
kała się znana broszurka o napiwku. Przyp-
Red.).

Wiedeń. Biuletyny o stanie cholery azja-
tyckiej, jakie tu dzisiaj nadeszły, są pomyśl-
niejsze, aniżeli w ciągu kilku dni ostatnich.
Wiedeń. W zakładzie zastawniczym zna-
lezione łańcuszki złote, zabrane u Stollgo

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 18 września.

Grand Hotel. Wiktorja Horn, ohyw. z Kolonii. —
Dr. Zdzisław Lachowicz, inspektor sanitarny ze Lwo-
wa. — Dr. Antoni Weichselbaum, prof. uniwersyte-
tu z Wiednia.

Hotel Szełbi. Dr. Henryk Lubarski z Warszawy.
Hotel Dąbrowski. Roza Baron, tancerka z Buda-
pesztu.

Hotel pod „Różą“. Władysław Pisz, urzędnik z N.
Sacza. — Gabriela Orgelbrandt, żona księga z War-
szawy. — Marja Nobizeniec, ohyw. z Król. Pol. —
Dr. Józef Dotka, adw. z Bochni. — Aleksander Do-
wojna Sylwestrowicz ze Złotych.

Hotel Krakowski. Konrad Szydłowski, dyrektor
Tow. Galic. z Krosna. — Julian Krynicki, inżynier
z Zegiestowa.

Hotel Polski. Teodozjusz Bogdaszewski, przemysło-
wiec z Buska w Król. Pol. — Jan Czerkiewicz, ohyw.
z Królestwa Pol. — Ludwika Smoleniec, emerytka
z Kiele. — Franciszek Łajpinski, lekarz z Król. Pol. —
Bolesław Musnicki, ohyw. z Podola rosyjskiego. —
Bogdan Barański, drd. med. ze Lwowa.

Hotel Narodowy. Apolonia Rożycka, żona urzęd-
ni z Granicy.

Hotel Europejski. Dr. Szymon Jaszczyński, z War-
szawy. — Aniela Fiałkiewicz, żona adjunkta sądo-
wego z Kent. — Antoni Kasprzycki, zarządca poczty
z Jarosławia. — Antoni Schindler, fabrykant z Karls-
dorf. — Alfred Recht, kup. z Wiednia. — Józef Po-
niakowski, urzędn. z Chrzanowa. — Adolf Lukasz,
lekarz ze Lwowa. — Bernard Leopold, zawiadowca
górnictwa z Libuszy. — Dr. Stanisław Bądryński
z Lipska.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Re-
dakcji, która też za nią odpowiedzialności nie
przyjmuje).

Powieści W. hr. ŁOSIA

w małej ilości egzemplarzy po-
zostać, w pięknych wydaniach,
312 (30 r.) a mianowicie:

„Dziś i jutro“ 1 tom 2 złr.	2
„Jeszcze małżeństwo“ 1 t.	2
„Wilma“ 1 t.	2
„Lydia Rosjanka“ 1 t.	2
„Hrabia starosta“ 2 t.	4
„Linoskoczka“ 2 t. 1891	3
„Jedrzek“ 1 t. 1891	1 50 et.

mogą nabywać tylko prenumerato-
wie Kurjera Polskiego po wyjątkowo
zniżonej cenie 8 złr. w. a., za 9 tomów
(cena księgarska 16 złr. 50 et.)

Porębski i Zimler

Kraków, Rynek I. 8.

polecają: 852(30 100)

towary najlepszych gatunków w
zakresie handlu: drobiazgowego,
robót ręcznych i materij ko-
ścielnych.

CENY UMIARKOWANE.

Dr. S. Skobel

donosi ninijszem

że powrócił i ordynuje w cho-
robach skórnych i wener. od
godziny 2 do 5.

Rynek główny, Nr. 23, II. p.
(gdzie księgarnia Gebethnera
i Spółki). 922(5-12)

Z dniem 1-go października wracam do
Krakowa i nadal dawać będę lekcje w je-
zyku wykładowym polskim lub francuskim.
Panienki kształcące się na nauczycielki, mogą
brać udział w kursach zbiorowych jako przy-
gotowanie do egzaminów z języka francu-
skiego do krajowych szkół wydziałowych.

Marja Piechocka

988 (2-3)

daw. Hotelu Lambert

ucz. słuchacz. Sorbony.

Łazienna 5

Powróciłam

962(2-3)

STANISŁAWA HEUMANN

nauczycielka śpiewu

uczennica Lampertiego (Ojca)

Ul. św. Anny Nr. 41, II. piętro.

